

## Maciej Bohdanowicz, *Oryginał/kopia*

Łódź, osiedle im. Montwiłła-Mireckiego, 9 „portretów” osiemdziesięcioletnich bloków. To łódzkie nawiązanie do wykonanego przed dwoma laty cyklu Zlin: Podvesna -Zalesna. Wspólny element w postaci modernistycznego osiedla pozostał bez zmian. Różnica tkwi w szczegółach.

Forma jest chłodna i obiektywna, wywodzi się w prostej linii od XIX-wiecznych portretów wykonywanych na użytek archiwum paryskiej policji, jest konsekwentna niczym wyciągnięte z zakurzonych archiwów wizerunki złodziejasków i prostytutek autorstwa Alphonse Bertillona. Rzeczowa inwentaryzacja. Chciałoby się rzec, że mamy tu do czynienia z realnością aż do bólu, z hymnem na cześć codziennego banału - bo cóż może być mniej zajmujące od rzędu identycznych bloków. Chyba tylko jeden blok.

Dziewięć podobnych, na pierwszy rzut oka identycznych fotografii, jedna obok drugiej, jak w atlasie. Fakty zostały ujednolicone, poddane systematyzacji i homogenizacji. Na pierwszy plan wysuwa się prawda, obiektywny, dokumentalny zapis. Ale czy na pewno? Susan Sontag<sup>1</sup> zauważa, że niekończące się (czy sugerujące możliwość nieskończonej kontynuacji) powtórzenia obrazów doprowadziły do rozmycia pojęcia prawdy, przesunęły tak konstruowaną wypowiedź w obszar manipulacji. Realne staje się hiperrealnym, wkraczamy na niepewny obszar. Błogie przeświadczenie o obcowaniu z prawdą zostaje zaburzone.



---

1 S. Sontag, *O fotografii*, WAiF, Warszawa 1986, s. 160.

























